

Jak „Orzeł” i „Reszka” pracują dla innych orłów. Rozmowa z Dariuszem Anderwaldem

Obserwujecie gniazdo bielika (mogą je także oglądać internauci on-line). Co taka obserwacja daje, jakie korzyści z projektu mogą mieć same ptaki?

Dariusz Anderwald: Bielik jest naszym gatunkiem herbowym. Jednak wiedza w społeczeństwie na temat jego biologii i ochrony jest niewystarczająca. Co więcej, co roku w Polsce są zabijane ptaki drapieżne. W lutym na Śląsku został zastrzelony orzeł przedni o imieniu Urban, objęty międzynarodowym projektem restytucji gatunku. Ten osobnik był wyposażony w nadajnik satelitarny, dzięki któremu Czechom szybko udało się zlokalizować martwego ptaka kilkadziesiąt metrów od ambony polskich myśliwych. Komitet Ochrony Orłów (KOO) złożył w tej sprawie zażalenie do prokuratury. Po raz kolejny nie wykryto winnych i sprawę umorzono. Jesienią ubiegłego roku w centralnej Polsce zostały postrzelone dwa rybołowy, w tym jeden śmiertelnie. Oceniamy, że to tylko wierzchołek góry lodowej, ponieważ wiele postrzałów nigdy nie zostanie odnalezionych.

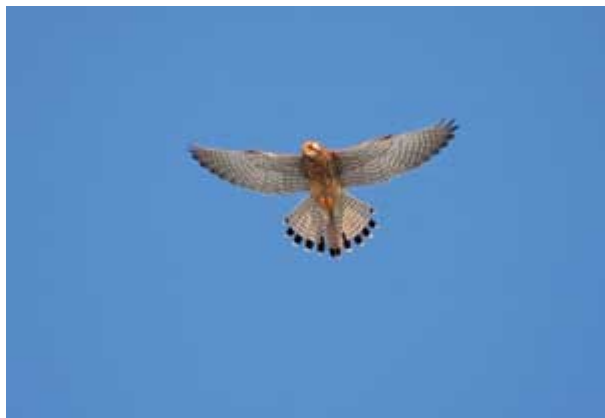


Młody bielik podczas obrączkowania. Fot. Dariusz Anderwald

Transmisja on-line z gniazda bielika prowadzona jest wspólnie z Lasami Państwowymi, ponieważ ponad 90% znanych stanowisk lęgowych tego gatunku znajduje się na obszarach leśnych, gdzie są objęte ochroną strefową. Nie bez przyczyny wytypowano do transmisji właśnie gniazdo w Nadleśnictwie Kutno. W 2007 r. to właśnie samica z tego gniazda została zastrzelona nieopodal stawów hodowlanych, znajdujących się na obszarze Natura 2000. Po roku samiec związał się z inną samicą (obecnie nazwaną przez internautów Reszką) i właśnie wyprowadza kolejny pomyślny lęg. To gniazdo i te ptaki to pewnego rodzaju symbol sumienia narodowego. Można powiedzieć, że „pracują przed kamerą on-line” dla dobra wszystkich innych orłów, myszołowów czy jastrzębi.

Drapieżcy stoją na szczycie piramidy pokarmowej i w związku z tym w ich ciałach odkładają się szkodliwe substancje w ilości zdecydowanie większej, niż w ciałach ich ofiar. Spektakularnym przykładem tego zjawiska było wyginięcie sokoła wędrownego w prawie całej Europie i w znacznym stopniu na kontynencie amerykańskim w latach 50. i 60. XX wieku. Jednak w ciągu ostatnich 20-30 lat stan naszego środowiska naturalnego uległ zdecydowanej poprawie. Mam tu na myśli szczególnie stan polskich rzek i jezior, do których w większości powróciło życie biologiczne. Przykładowo, w Pradolinie Warszawsko-Berlińskiej nad Bzurą obserwujemy obecnie sześć par bielika, co było nie do pomyślenia jeszcze 20 lat temu, kiedy rzeka ta była po prostu fioletowym ściekiem. Głównie dzięki ekokonwersji polskie miasta zyskały oczyszczalnie ścieków. O ile w 1990 roku aż 363 (!) miasta nie były obsługiwane przez oczyszczalnie ścieków, to w 2003 r. dotyczyło to jedynie 44 miast.

Ptaki drapieżne są szczególnie podatne na zmiany środowiskowe. Jakie tendencje wśród tych zwierząt obserwujecie na przestrzeni ostatnich lat?



Pustułka. Fot. Dariusz Anderwald

Mówiąc w sposób uproszczony: czysta woda to miejsce życia dla wielu organizmów roślinnych i zwierzęcych.

Jeśli chodzi o liczebność innych gatunków drapieżników, to jedynie w przypadku orlików i orła przedniego obserwujemy pewien zastój, spowodowany zarastaniem terenów otwartych, np. łąk i pastwisk, ich osuszaniem lub zabudowywaniem. Dla ochrony ich terenów żerowiskowych powołano do życia kilka unijnych mechanizmów (np. programy rolnośrodowiskowe) oraz konkretnych projektów, finansowanych z funduszy unijnych właśnie dla zachowania niezbędnych siedlisk w ważnych centrach występowania tych ptaków. W projekcie ochrony orlika grubodziobego nad Biebrzą uczestniczy aktywnie KOO. Kilka cennych inicjatyw w tym względzie podjęły również Lasy Państwowe wraz z innymi organizacjami pozarządowymi.

Trudno ten temat zamknąć w kilku zdaniach, jednak nasz kraj wciąż posiada wiele wartości przyrodniczych. Oczywiście szczególnym bogactwem są ptaki drapieżne, stanowiące niezbędny składnik środowiska naturalnego i regulujące nie tylko prawidłową liczebność, ale i zdrowotność populacji ofiar.



Młode kani rudej przed wylotem z gniazda. Fot. Dariusz Anderwald

W Polsce w czasie ostatnich 20 lat zaszły duże zmiany - w rolnictwie czy w infrastrukturze drogowej. Jak wpływają one na populacje ptaków drapieżnych?

Ptaki drapieżne rzadko związane są z krajobrazem rolniczym. W rzeczywistości spośród 20 gatunków gniazdujących w Polsce, zaledwie kilka może występować na terenach pozbawionych otwartych przestrzeni, zagospodarowanych rolniczo. Wynika to z faktu, że ekstensywne użytkowanie sprzyja obfitemu występowaniu różnorodnych zwierząt, którymi drapieżniki się odżywiają. Nie wystarczy zabezpieczyć optymalne siedliska lęgowe. Koniecznością jest zadbanie o zasobne łowiska, które są z reguły czynnikiem kształtującym rozmieszczenie i liczebność lęgowej populacji. Istnienie drobnych gospodarstw wielofunkcyjnych przejawia się wysoką różnorodnością form krajobrazowych, a zatem bogactwem awifauny. Odwiedzający nasz kraj przedstawiciele „starej” Unii Europejskiej ocenili polskie rolnictwo jako zacofane i wymagające natychmiastowych reform, w tym redukcji zatrudnienia. Zapomniano jednak, że to właśnie w Polsce w jednym gospodarstwie rolnym można spotkać dziesięciokrotnie więcej derkaczy, niż liczy cała populacja belgijska. To tutaj bocian biały i orlik krzykliwy mają się całkiem dobrze, gdy jednocześnie za zachodnią granicą, mimo kosztownych zabiegów ochronnych, gatunki te wymierają. Paradoksalnie, komisarze holenderscy i brytyjscy usilnie chcą nas edukować, jak odtwarzać ważne elementy krajobrazu, np. zakładając żywopłoty i wykopując oczka dla płazów. Refleksja może być tylko jedna – Polska musi wypracować własny model rozwoju obszarów wiejskich, unikając błędów, jakie popełniono w Europie Zachodniej. Złożoność krajobrazu rolniczego należy postrzegać jako narodowe bogactwo, a nie bałagan stanowiący efekt zacofania.

Wśród gromadzonych przez Komitet Ochrony Orłów od 1998 do 2009 r. danych w „Kartotece ptaków martwych i osłabionych” zarejestrowano do 2010 roku około 2200 przypadków martwych lub osłabionych ptaków szponiastych (23 gatunki) i sów (9 gatunków). Jest to materiał bardzo bogaty, dający możliwość wyciągania wniosków na temat stanu zdrowotnego populacji wybranych gatunków, a także przyczyn zmian śmiertelności w czasie i przestrzeni.

Najczęstszą przyczyną śmiertelności ptaków szponiastych i sów w Polsce są różnego typu kolizje. Stanowią aż 47% wszystkich przypadków o określonej przyczynie śmierci lub okaleczenia. Jest to więc najgroźniejszy z zarejestrowanych czynników w ogóle. Kompletna nieprzewidywalność spotkania z przeszkodą sprawia, że kolizje nie mają nic wspólnego z naturalną selekcją. Narastając w środowisku szybko i zmiennie, przeszkody uniemożliwiają ptakom jakiegokolwiek przystosowanie się. Jest to „źniwo”, którego ptaki nie są w stanie uniknąć. 50% kolizji to najczęściej zderzenia z pojazdami (samochodami) oraz różnorodnymi obiektami wzniesionymi przez ludzi: napowietrznymi liniami energetycznymi (42% kolizji), zderzenia z przeszklonymi konstrukcjami budynków (6%) i innymi.

Dotyczy to także sów. Następstwem różnego rodzaju kolizji jest aż 70% wszystkich odnotowanych w Polsce określonych przypadków śmierci puszczyka, 46% uszatki i 61% płomykówki. Do wypadków dochodzi zwykle podczas żerowania na padlinie przejechanych zwierząt lub spłoszenia i potrącenia w momencie polowania przez przejeżdżające pojazdy. Ptaki potrącone przez samochody zwykle w ciągu kilku dni padają na skutek odniesionych obrażeń, często nawet mimo interwencji weterynaryjnej.

Najprawdopodobniej jednak najczęstszymi powodami kolizji są zderzenia z liniami napowietrznymi i porażenia prądem ptaków szponiastych i sów. Martwe ptaki są wtedy usuwane przez drapieżne ssaki, o czym mogą świadczyć liczne przypadki resztek dorosłych myszołówów czy bielików w okolicach lisich nor. W Holandii pod koniec lat 70. liczbę ptaków zabijających się w ciągu roku na liniach energetycznych szacowano na 1 milion, a w Danii i Norwegii na około 800 tysięcy. Każdego roku ptaki powodują liczne awarie zasilania przez to, że dostają się do transformatorów i stykają z liniami energetycznymi. Osobnik, zwłaszcza mokry, który czyści pióra i rozłoży skrzydła, po dotknięciu nimi dwóch przewodów o różnych fazach zostaje śmiertelnie porażony. Łączna długość linii energetycznych w Polsce wynosiła w 1998 r. ponad 700 tys. km. Linie napowietrzne są budowane na wszystkie napięcia znamionowe (od 0,4 kV do 750 kV). Stanowią one około 86% łącznej

długości wszystkich eksploatowanych linii. Są szczególnie niebezpieczne dla ptaków, przede wszystkim dla gatunków o dużej rozpiętości skrzydeł. Przewody zawieszane są na kilku milionach słupów, z których zwłaszcza te z licznymi połączeniami mostkowymi oraz stojącymi pionowo izolatorami stwarzają dodatkowe zagrożenie. Zabezpieczenie tak ogromnej liczby miejsc groźnych dla ptaków wymagałoby wysokich nakładów finansowych i czasu rozłożonego na wiele dziesięcioleci. W latach 1981–2005 znaleziono co najmniej 53 martwe lub ranne bieliki pod liniami energetycznymi.

Wykorzystując nowoczesne urządzenia ochronne można zredukować w znaczny sposób zarówno obrażenia zwierząt, jak i uszkodzenia zasilania. W Polsce podejmowano próby zabezpieczeń linii energetycznych przebiegających wewnątrz kompleksów leśnych w pobliżu gniazd bielika oraz oznaczniki linii dla orła przedniego i orlika krzykliwego. Najwięcej wypadków jednak ma miejsce na liniach przebiegających w dolinach rzecznych, w okolicy zbiorników wodnych oraz w pobliżu bocianich gniazd. Na terenach leśnych groźne są tylko te linie, które są usytuowane blisko gniazd dużych szponiastych, ponieważ w lesie jest dużo naturalnych miejsc do przesiadywania. Potwierdzają to badania niemieckie, gdzie prawie 70% ptaków uległo kolizji i porażeniu na słupach i liniach oddalonych od najbliższych drzew o co najmniej 20 m. W Finlandii od dawna stosuje się kulowe oznaczniki linii, które obniżają liczbę ginących ptaków aż o 60%. Dotychczas zainstalowano tam kilka tysięcy takich znaczników.

Jak w twojej ocenie sprawdza się sieć Natura 2000 i stosowanie dyrektywy ptasiej?

W Polsce niemal wszystkie gatunki ptaków podlegają ochronie, zgodnie z ustawą o ochronie przyrody oraz rozporządzeniem o ochronie gatunkowej dziko żyjących zwierząt. Niezależnie od krajowych form ochrony, dziko żyjące ptaki chronione są na mocy Dyrektywy Ptasiej Unii Europejskiej, a narzędziem tej ochrony jest wyznaczanie obszarów specjalnej ochrony ptaków (OSO) Natura 2000. Przy ich typowaniu stosowano naukowe kryteria, wskaźniki opracowane przez BirdLife International. OSO zlokalizowane na gruntach LP zajmują powierzchnię 1126 tys. ha, co stanowi 15,1% powierzchni zarządzanej przez Lasy Państwowe.

Implementacja prawa obowiązującego w UE do prawa krajowego powoduje liczne obostrzenia i stawia dodatkowe wyzwania nie tylko dla leśników, ale także dla przyrodników i służb ochrony przyrody. Przykładowo, zgodnie z ustawą o udostępnianiu informacji z 2008 r., plany urządzania lasu 382 nadleśnictw „naturowych” muszą być poddane tzw. strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko. Może to oznaczać częściowe podporządkowywanie celów i zasad gospodarczo-hodowlanych priorytetom ochrony niektórych gatunków ptaków. Podobnie w przypadku planów zadań ochronnych – powinny one uwzględniać konkretne propozycje działań dla ptaków. W praktyce jednak wciąż niejasne są kryteria określające, jakie działania gospodarcze oraz ochronne mogą być realizowane na konkretnych obszarach ochrony ptaków na terenach leśnych. Dodatkowo sprawę komplikuje fakt nakładania się na siebie obszarów ptasich i siedliskowych i w związku z tym często odmiennych zaleceń ochrony.

Podstawowy problem praktyczny związany z tą formą ochrony przyrody to kwestia tzw. właściwego stanu:

1. Ustalenie, co to konkretnie znaczy „właściwy stan ochrony” gatunków czy siedlisk?
2. Jaki jest obecny stan zachowania raportowanych do UE gatunków ptaków na obszarach specjalnej ochrony ptaków znajdujących się na terenach leśnych?
3. Jakie konkretnie zadania i modyfikacje gospodarki leśnej w przypadku podlegających raportowaniu do UE gatunków ptaków na terenach leśnych są podejmowane, a jakie powinny być, aby zachować właściwy stan ich ochrony?
4. Kto odpowiada za bezpośrednie działania zmierzające do zachowania lub odtworzenia właściwego stanu ochrony w przypadku populacji ptaków będących przedmiotem

zainteresowania Wspólnoty?

Obecnie nadal pilnym zadaniem jest przygotowanie planów ochrony i planów zadań ochronnych dla specjalnych obszarów ochrony ptaków Natura 2000. Dużym problemem jest niewystarczająca ilość krajowych specjalistów mających doświadczenia w tej dziedzinie, nieprecyzyjne uregulowania prawne, zbyt niskie nakłady finansowe oraz sprzeczności zapisów ustawy o lasach i ustawy o ochronie przyrody, co budzi uzasadniony niepokój wśród leśników, naukowców, organizacji pozarządowych oraz przedstawicieli instytucji zajmujących się ochroną przyrody. O skuteczności ochrony ptaków na obszarach Natura 2000 będzie można mówić dopiero, gdy wszystkie OSO będą miały zatwierdzone plany zadań ochronnych. Na razie zatwierdzono zaledwie kilka planów, a na efekty ich działania trzeba poczekać kilka lat.

Pojawia się jeszcze jedna wątpliwość: czy obszary Natura 2000 faktycznie zabezpieczają populacje rzadkich ptaków szponiastych, np. orlika krzykliwego czy bielika? Duża część stanowisk rzadkich gatunków ptaków znajduje się poza obszarami „naturowymi”, o czym nie można zapominać. Zogniskowanie działań ochronnych wyłącznie na Naturze i ich zaniechanie na pozostałych obszarach kraju, głównie w lasach gospodarczych, może być dla niektórych gatunków poważnym zagrożeniem.

Co obecnie najbardziej absorbuje Komitet Ochrony Orłów? Przed jakimi stoicie wyzwaniami?

Najważniejszym zadaniem, które od ponad 30 lat absorbuje Komitet Ochrony Orłów, jest inwentaryzacja gniazd rzadkich ptaków szponiastych i ochrona siedlisk lęgowych, realizowana poprzez wyznaczanie i monitoring stref ochronnych. Aktualnie w naszej bazie danych zarejestrowaliśmy prawie 3500 stanowisk lęgowych. W przypadku najrzadszych szponiastych działanie to stało się elementem Państwowego Monitoringu Środowiska, realizowanego na zlecenie Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Dzięki temu gromadzona przez KOO wiedza na temat sytuacji ptaków szponiastych w Polsce stanowi podstawę do oceny właściwego stanu ochrony zagrożonych gatunków, a więc efektywności funkcjonowania ochrony przyrody zarówno w wymiarze krajowym, jak i europejskim.



Drugim ważnym zagadnieniem jest ochrona zasobów krajobrazu rolniczego poprzez kształtowanie ustawodawstwa w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej UE. Współpracujemy w tej dziedzinie z Ogólnopolskim Towarzystwem Ochrony Ptaków. Od kilkunastu lat w naszym krajobrazie pojawiły się także liczne wiatraki. Oczywiście nie można być przeciwko rozwojowi energetyki wiatrowej, należy jednak poprzedzić tego typu inwestycje odpowiednim rozpoznaniem potencjalnych zagrożeń i wytypowaniem takich lokalizacji, które ograniczą do minimum rozbijanie się o skrzydła wiatraków wielu gatunków ptaków, w tym również ptaków szponiastych, z bielikami włącznie.

Wciąż poważnym wyzwaniem jest dla KOO przeciwdziałanie prześladowaniu ptaków szponiastych.

To trudny temat, w który musi być zaangażowane całe społeczeństwo. Dlatego kluczowej roli w zwalczaniu kłusownictwa nie odgrywają działania interwencyjne, lecz realizowana w najróżniejszych formach edukacja. Przykładem takiego działania jest transmisja on-line z gniazda bielika. Ideę, jaka przyświecała twórcom tego projektu doskonale oddaje motto realizowanego przez KOO programu edukacyjnego dla młodzieży:

Będziemy chronić tylko to, co kochamy;
Będziemy kochać tylko to, co rozumiemy;
Będziemy rozumieć tylko to, co poznamy

(Baba Diou - Senegal)

Dziękuję za rozmowę.

Dariusz Anderwald - kierownik Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Leśnego Zakładu Doświadczalnego SGGW w Rogowie, redaktor naczelny czasopisma naukowego „Studia i Materiały” CEPL, wiceprezes Komitetu Ochrony Orłów. Autor kilkudziesięciu publikacji z dziedziny ornitologii i edukacji ekologicznej. Animator wielu projektów edukacyjnych związanych z ochroną ptaków, m.in. Pakietu edukacyjnego dla nauczycieli „Ptaki drapieżne” czy „Leśnicy polscy polskim orłom”. Kierownik projektu dla leśników „Bubobory w Lasach Państwowych”. Pomysłodawca i koordynator projektu transmisji z gniazda bielika „Bieliki online”. Od kilkudziesięciu lat bierze udział w monitoringu i czynnej ochronie ptaków drapieżnych i sów. Wybudował ponad 150 gniazd dla bielików, rybołowów, bocianów czarnych i puchaczy na terenie całego kraju.